

Anna Legeżyńska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Mistrzynie dyskrecji, znawczynie sztuki harmonii

Mistress of discretion, an expert in the art of harmony

Abstract. The article presents the character of Julia Hartwig, a prominent war generation poet, born in 1921 and still extremely creative. The author of the article lists the most important information about her life, characterized by a poetic and translation achievements; the author also discusses the main features of Hartwig's language and her attitude towards the world. The article draws attention to the role of memory and image. It also characterizes the ethical dimension of the poetry and the relationship with the great tradition of the European culture.

Keywords: Hartwig, the boundaries of taste, seriousness of the literature, condensation of the form, empathy, concrete visions, cultural memory.

Niewysoka, wyprostowana sylwetka. Skupione, uważne spojrzenie. Niezmienne uczesanie z charakterystyczną, stylową koroną warkocza wokół głowy. Zawsze ten sam sznureczek pereł wokół szyi i drobne, także perłowe kolczyki. Mówi spokojnie, starannie, precyzyjnie dobierając słowa. Równie stonowana, skupiona i uważna jest jej poezja, nasycona – rzecz można – szlachetną elegancją, wyrażającą się w równowadze mowy i myśli. Takich poetów, takie osobowości spotyka się coraz rzadziej. Znika formacja dystygowanej, wyciszonej elegancji bycia i pisania. Dyskrecję uczuć (niekoniecznie awangardową, po prostu elementarną dla dobrego wychowania) zastępuje dystans, choć to zupełnie co innego. Dyskrekcja bowiem wynika z szacunku dla Drugiego, dystans natomiast z obojętności.

Mówimy o rówieśniczce Różewicza, Herberta, Białoszewskiego. O jednej z najbar-dziej dziś czynnej i zasłużonej przedstawicielce generacji wojennej, która - jak to ujmuje Małgorzata Czermińska - „odegrała rolę nie do przecenienia dla narodowej tożsamości,

dla ocalenia najcenniejszych wartości kultury i przeniesienia ich w wiek XXI” (Czermińska 2015, 48).

Los

Julia Hartwig urodziła się w Lublinie w 1921 roku jako piąte dziecko znanego fotografa, Ludwika Hartwiga i Marii, z domu Biriukow; rodzina uciekła z Rosji przed rewolucją bolszewicką w 1918 roku. W Lublinie Ludwik nadal prowadził świetnie prosperujący zakład fotograficzny; rodzinną profesję podjął również syn Edward, który stał się jednym z najsłynniejszych fotografików świata. Zasłużoną sławę zdobył także drugi z braci, Walenty, uznawany za pioniera polskiej endokrynologii. Julia uczęszczała do Gimnazjum im. Unii Lubelskiej; tutaj zaprzyjaźniła się na całe życie z inną przyszłą poetką, Anną Kamieńską. Debiutowała na łamach szkolnej prasy w 1936 roku, a pierwszym recenzentem wierszy był poznany w pracowni brata Józef Czechowicz. Okres okupacji spędziła w Warszawie, była łączniczką AK i studentką tajnego uniwersytetu; po wojnie kontynuowała studia romanistyczne. W latach 1947-50 przebywała w Paryżu jako stypendystka rządu francuskiego. Po powrocie do kraju zamieszkała w Warszawie, współpracowała z Polskim Radiem.

Liczne przekłady z literatury francuskiej poprzedziły jej pierwszy własny tom pt. *Pożegnania* z 1956 roku. W 1962 roku opublikowała monografię pt. *Apollinaire*, a w 1972 następną, pt. *Gérard de Nerval*. (Obie książki, wznawiane i tłumaczone na obce języki, znalazły dopełnienie w postaci wspomnieniowych esejów poświęconych podróżom i francuskiej oraz amerykańskiej kulturze: *Dziennik amerykański* z 1980 roku, *Zawsze powroty* wydane w 2001 i 2005 roku oraz *Podziękowanie za gościnę. Moja Francja* z roku 2006) W następnych dekadach Julia Hartwig wydała kolejne zbiory wierszy: *Wolne ręce* (1969), *Dwoistość* (1971), *Czuwanie* (1978), *Chwila postoju* (1980). Ich oryginalność na tle ówczesnej poezji polskiej rodziła się, zdaniem krytyki, z wizyjności i oniryczności wyobraźni, poddanej rygorom precyzyjnej formy.

Po tzw. wydarzeniach marcowych 1968 roku, wskutek podpisania rezolucji domagającej się przywrócenia zdjętego przedstawienia *Dziadów*, Julia Hartwig i jej mąż, Artur Międzyrzecki - znany pisarz i działacz środowiska literackiego, zostali objęci zakazem druku. W 1970 roku wyjechali do Stanów Zjednoczonych. Literackim owocem tych podróży stały się odrębne na tle całego dorobku poetki *americana*, utwory zebrane później w tomie *Wiersze amerykańskie* (2002). Z amerykańskich inspiracji powstały również dwie pionierskie w polskiej literaturze książki: pierwsza, współtworzona z Arturem Międzyrzeckim, nosi tytuł *...opiewam nowoczesnego człowieka. Antologia poezji amerykańskiej* (1992), natomiast

druga, przygotowana przez samą Julię Hartwig, to *Dziki brzoskwinie. Antologia poetek amerykańskich* (2003).

W pierwszej dekadzie XXI wieku ukazują się świetnie przyjęte przez krytykę i czytelników nowe tomy poetki: *Zobaczone* (2000), *Nie ma odpowiedzi* (2001), *Błyski* (2002), *Wiersze amerykańskie* (2002), *Mówiąc nie tylko do siebie. Poematy prozą* (2003), *Bez pożegnania* (2004), *Zwierzenia i błyski* (2004), *To wróci* (2007), *Trzecie błyski* (2008), *Jasne niejasne* (2009), *Gorzkie żale* (2011), *Zapissane* (2013). Gatunkową nowością są owe „błyski”, czyli krótkie zapiski „codziennej krzątaniny umysłu” (określenie pochodzi właśnie z tomu *Błyski*), w których kryje się ziarno potencjalnego wiersza. Warto dodać, że poetka ma również w swoim dorobku inne formy: reportaże, słuchowiska radiowe, utwory dla dzieci, felietony, komentarze literackie. Przyznano Julii Hartwig wiele zaszczytnych nagród i wyróżnień, m.in. francuski Narodowy Order Legii Honorowej. W minionym roku otrzymała Nagrodę Poetycką im. Wisławy Szymborskiej, a zupełnie niedawno - tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ale najważniejszy dar dostała od losu w postaci „złoty” lat późnego wieku, przynoszących niepospolitą erupcję twórczej inwencji. Ten rodzaj dzielności wobec nieubłaganych praw przemijania budzi podziw, jak też kontrastuje z popkulturowym przekonaniem, że naszą epokę definiuje wyłącznie młodość.

Smak

Kultura obok egzystencji tworzy ramę poezji Julii Hartwig. Świat przez nią ukazany nie jest pozbawiony ładu, ustanawianego przez dopełnianie się przeciwieństw (nocy i dnia, starości i młodości, natury i kultury). Wyrazem harmonii musi być mowa „jasna”, zrównoważona przez rytm wiersza i prozy. Uderzającą cechą języka poetyckiego Julii Hartwig jest dążenie do precyzji nazwania (opisania) świata. Poetka w ogóle nie roztrząsa dylematów niewyraźności, ufa słowu, nie poddaje się demonom nieopisywalności. Samoświadomość tej twórczości wyraża się w przekonaniu o ograniczonej roli poezji w akcie poznawania i zawłaszczania świata przez umysł człowieka. Jednak to niewątpliwie modernistyczne dziedzictwo Julia Hartwig pozbawia dramatyzmu. Mimo swych ograniczeń i konwencjonalności język służy nazywaniu świata, pozwala z nim – jak to ujmuje autorka *Zapissanego* – „komunikować się”, czyli nazywać i wyjaśniać rzeczywistość. Nazywać i wyjaśniać, ale nie deformować. Groteska nie ma w tej twórczości prawa bytu, podobnie jak rozpowszechnione w sztuce dwudziestowiecznej odczucie absurdu; obce są jej szydercze ironie, niemiłe wszelkie demonstracje turpizmu. Brzydota nie fascynuje, rozkład nie staje się tematem lirycznego zapisu. Nieobecny jest także krzyk, lament, szloch.

Kto nauczył Julię Hartwig sztuki powściągliwości, eleganckiej dyskrecji, tamującej wybuchy lirycznych konfesji i regulującej granice s m a k u ? Poetka mówi, że najpierw matka, która osierociła ją, gdy była jeszcze dzieckiem. Potem, jak sądzę, obcowanie z wysoką kulturą malarską i literacką, przede wszystkim francuską, a także anglojęzyczną – której poznawanie i tłumaczenie przez długie lata mogło sprzyjać tonowaniu słowiańskiej wylewności. Krytycy zwykle łączą sztukę lirycznej dyskrecji z klasycyzmem, którego istotą jest afirmacja świata i poczucie harmonii, wynikłej z pogodzenia przeciwieństw. Klasycyzm to powściągliwość w euforii i dyskrecja w rozpacz. „Rozpacz się nie starzeje”, pisze Julia Hartwig, „A przecież na przekór jej wołam: Radość! Joy!” (w wierszu pt. *Na wieczorze autorskim ktoś powiedział, że moje wiersze są pełne rozpacz*). Przeciwwstawienie się rozpacz to program etyczny Julii Hartwig. Podejmując problematykę trudnych, niekiedy traumatycznych doświadczeń osobistych i zbiorowych (jak sieroctwo, utrata pierwszej wielkiej miłości, wojna, śmierć bliskich, poczucie osamotnienia w czasie wdowieństwa), poetka odnajduje wsparcie dla swej twórczości w wielkim dziedzictwie europejskiej i polskiej kultury. Świadoma nieuchronności przemian cywilizacyjnych nie romansuje z kulturą popularną, ale unika też katastroficznych tonów.

Niechęć do konfesji i lirycznej egzaltacji może być w tej samej mierze spuścizną tradycji (klasycznej), jak i samoedukacyjnym imperatywem, stosowanym świadomie w procesie kształtowania tożsamości (co Michel Foucault nazywał „Kulturą Siebie”). Julia Hartwig poprzez ten rodzaj dystynkcji manifestuje podmiotowe odczucie suwerenności i zarazem poczucie szacunku dla Drugiego, tworząc zaporę dla tak bardzo rozpowszechniającej się dziś wszelkiego rodzaju agresji – językowej, politycznej, obyczajowej. Zachowywanie emocjonalnej dyscypliny konieczne jest dla przetrwania egzystencjalnych kryzysów, jak też dla p o w a g i literatury, która powinna być czymś więcej niż, jak pisał Herbert, „płaczem kochanków w małym brudnym hotelu”. Może powinna być, jak z kolei twierdził Barańczak, nieufnością? Albo – jak chciał Miłosz – ocaleniem?

Wiersz

Wydaje się, że w pojmowaniu Julii Hartwig poezja i, szerzej, literatura powinna być rejestracją doświadczenia bycia-w-świecie, świadectwem. Jednak nie tyle historii, ile jednostkowego rozpoznawania świata w jego jakościach zarówno fenomenalnych, jak i metafizycznych:

Spójrz w dół
skały i ocean
Na skalach piętra drobnych kwiatów
mewa nad oceanem
Nie masz złudzeń To wszystko nie zostało stworzone dla ciebie
A jednak bierzesz dla siebie swoją cząstkę
i wierzysz że tylko ty
potrafisz objąć wzrokiem ile oczom dostępne
dostrzegać więcej niż ptak poszukujący żeru
czuć strach i radość w obliczu rozrzutnej przestrzeni
która zadawała się sobą i twoje ciało zadaje pytania
przed którymi cofa się twój umysł
Łaskawa mgła poranna wciąż jeszcze zakrywa horyzont
I twoja niewiedza szuka w niej usprawiedliwienia
(*To wszystko nie zostało stworzone dla ciebie z tomu Wiersze
amerykańskie*)

W okolicznościowym wykładzie podczas uroczystości wręczenia dyplomu doktora *honoris causa* Julia Hartwig mówiła: „Pragnę, by poezja moja była jasna i prosta, nawet wówczas, kiedy wyraża to, co wydawać się może niewyraźalne.” Wiersze Julii Hartwig tworzą rozpoznawalny wzór mowy i postawy lirycznej. Kondensacja formy, retoryczno-dyskursywny tok zdania, oryginalna technika konstruowania obrazu poetyckiego i poszukiwanie nowych środków wyrazu (z czego rodzi się wspomniany już swoisty gatunek: *błyski*) towarzyszą w tej twórczości mądrej refleksji uniwersalnej, obejmującej tematykę pamięci, egzystencjalnego zakorzenienia oraz koniecznego trudu odpierania wizji nicości, bezładu. „Sztuka jest zaklinaniem istnienia, żeby przetrwało” (cytat z wiersza *Jest i tym* z tomu *Czułość*) – tak Julia Hartwig definiuje zadania swojej poezji. Bez emfazy, lecz jednak żarliwie chwali przejmująco ulotną urodę życia. W jednym z *Błysków* notuje: „Patrzyć uważnie. Zapamiętywać. Zacząć nieśmiertelność już tu, na ziemi.”

Poetka należy do takich autorów, których dzieła oswajamy stopniowo, w czytelnich powrotach odkrywając wciąż nowe pokłady znaczeń. Wszystko, co Julia Hartwig pisze, jest „jasne niejasne”; jasne w swym wyrazie, a jednak gęste w ogólnej semantyce. Gdy ogarniamy całość tego narastającego dorobku, widać wyraźnie jego artystyczną i światopoglądową spójność, doskonalenie warsztatu, krystalizację głównych ośrodków poetyckiej wyobraźni. Ten typ jedności musi mieć za podstawę pewien mocny fundament intelektualny i emocjonalny, rodzaj głębokiej samoświadomości twórcy, który od początku idzie własną drogą, ceniąc wybranych mistrzów – ale ich nie naśladowując.

Inny

Julia Hartwig czyta i ceni poetów szerokim spojrzeniem obejmujących swą epokę, na przykład Czesława Miłosza, o którym jeden z krytyków powiedział, że gdyby był kobietą, pisałby... jak Julia Hartwig. Sporo w tym sądzie uproszczenia, lecz niewątpliwie oboje należą do grona poetów u w a ż n y c h, przyglądających się światu i wsłuchanych w niejawny, metafizyczny rytm bytu. Różni ich wszakże stopień skupienia uwagi na sobie. Miłosz zwykle spogląda w głąb własnej jaźni, robi rachunki sumienia. Julia Hartwig częściej przenosi myśl z własnego „ja” na innych ludzi. Empatia – przeciwieństwo egotyzmu – jest znamioną cechą jej życiowej i twórczej postawy. Zapewne nie bez znaczenia dla wykształcenia tego zmysłu były bogate doświadczenia translatorskie. Także w dziennikach poetki znaleźć można wiele zapisków, których bohaterami są przyjaciele i twórcy z różnych krajów i epok.

Być może owo otwarcie na innych, potrzeba uczestnictwa w życiu wspólnoty i środowiska, nieegoistyczne współistnienie jest jakimś rysem pokoleniowym, charakterystycznym dla generacji wojennej, wrzucanej w wyjątkowo liczne i niebezpieczne wiry historii? A może raczej znamionuje Mickiewiczowski z ducha temperament wielkich osobowości twórczych, kształtujących - poprzez pielęgnowanie bratnich więzów – etyczny grunt ludzkiej wspólnotowości? (Pięknie pisze Julia Hartwig w swoim *Dzienniku* o Mickiewiczu właśnie jako poecie przyjaźni.) Odsrodkowy, empatyczny ogląd świata sprawia, że w życiu wciąż towarzyszą poetce wierni przyjaciele, natomiast w jej twórczości – wciąż dominuje dialogowość, rozumiana jako ukierunkowanie na rozmowę, zadawanie pytań, „wmyślanie” się w cudze biografie i teksty. Poetka często zamiast formy „ja” stosuje „ty”, kreśli portrety ludzi zwyczajnych i niepospolitych, przygląda się różnym losom. W późnych tomach przełamuje nawet swą charakterystyczną niechęć do poetyckiego autobiografizmu i wywołuje z pamięci sylwetki najbliższych: matki, braci, kochanych zmarłych. Wydobywa migawki życia: gesty, epizody, sytuacje. Empatię jako podstawową cechę poetyckiego światopoglądu Julii Hartwig należy rozumieć jednak nie tyle jako tzw. wczucie, emocjonalne utożsamienie, ile raczej jako szerokie otwarcie na odmienność poznawanego.

Obrazy

To otwarcie na świat i Innych, przez krytykę określone mianem Pasji Dnia, pozwala wypełniać wiersz bogactwem doświadczenia, tętnem rzeczywistości. Dlatego utwory Julii Hartwig przenoszą uniwersalizowaną prawdę życia – nie wykwitają z fantazji (poetka wyznaje, że nie przecenia metafory), lecz rodzą się z rzeczywistości: „to, czego nie doznałeś

do końca, nigdy nie jest naprawdę twoją własnością” czytamy w *Sporze o doświadczenie* (w tomie *Obcowanie*). Doświadczona, przeżyta rzeczywistość staje się depozytem czulej, niczym fotograficzna klisza, pamięci. Poetka opowiada się po stronie obrazu, żartobliwie dodając, iż „sucha abstrakcja” to dla niej „ościste danie” (wiersz *Rozważanie* w tomie *Zobaczone*). Obok realności jest jednak w wierszach Julii Hartwig miejsce na pozarozumowe oraz pozazmysłowe odczucie bytu, o czym poetka przekonuje w *Słowie od Autorki* poprzedzającym *Wybór wierszy* z 2000 r.:

Rzeczywistość widzialna stanowiła dla mnie zawsze stały punkt odniesienia. Przy całej jego ułomności, nie ma wszak świata doskonalszego niż ten, który istnieje. Ale nie ogranicza się on przecież do swojej formy. Prawda o nim, jego dostępny nam obraz, przenosi nas zarazem w jakiś przedziwny sposób w rejon niewidzialnego. Poprzez kontakt z nim dokonuje się przemiana rzeczywistości zewnętrznej w wewnętrzną. Doświadczenie rzeczywistości staje się w ten sposób doświadczeniem transcendentnego. Nie przeczę, że można by ten stosunek do świata uznać za rodzaj mistyki rzeczywistości, nie boję się tego. Wierzę, że można tak opisać widok, rzecz, sytuację, by czytelnik zrozumiał, że mają one jeszcze inne, ukryte sensory.

Stanisław Barańczak, komentując niegdyś wiersze Julii Hartwig, użył trafnej formuły: wizyjność konkretności. Realność i sen wypełniają macecznik tej poezji, którym jest osobnicza i kulturowa pamięć. Sztuka pamięci – oparta na umiejętności empatii – wymaga uważności, wnikliwej i współuczestniczącej obserwacji rzeczywistości. I chociaż poetka nie wpuszcza do wiersza potoku pospolitości, owej - jak ją nazywał Herbert – „czarnej piany gazet”, to jednak twórczość ta utrwała stan ducha pewnego typu ludzi żyjących w danej epoce. Stan ducha takiej formacji, która nie negując idei postępu, nie karczuje też korzeni tradycji. Poetka ceni i osadza w swej twórczości wielkie dzieła europejskiego malarstwa, literatury, muzyki. Szczególnie mocne więzi łączą technikę poetycką Julii Hartwig, świetną znawczynię i miłośniczkę sztuki, z malarstwem. Doświadczenie świata jest dla niej w pierwszej kolejności percepcją wzrokową. Poetka pisze: „Nie trać obrazu” (z wiersza *Przesilenie*), łaskę pisania łączy z łaską widzenia. Alternatywą dla obrazu jest bowiem jedynie p u s t k a. Dlatego gromadzenie obrazów w pamięci pozwala redukować obawę przed nicością; im więcej zobaczonego, tym silniejsze zakorzenienie w bycie. Oparcie odnajdowane w widzialnym świecie pozwala oddalać Jaspersowskie ciemności Nocy, pokonywać pokusę mizerializmu.

Afirmacja

Julia Hartwig, będąc w swym życiu wielokrotnym gościem Francji, Holandii, Włoch, USA czy Kanady, nawet w okresie stanu wojennego nie poddała się pokusie emigracji i wybierała „zawsze powroty”. Do Polski, do Warszawy, do swego mieszkania na Marszałkowskiej, do Domu Pracy Twórczej w podwarszawskich Oborach. Podziwu godna umiejętność adaptacji do różnych – niejednokrotnie trudnych - warunków losowych, historycznych i geograficznych jest zapewne możliwa dzięki poczuciu zadomowienia w świecie, które wymaga tyleż afirmacji istnienia, co i akceptacji przemijalności życia. Po Heideggerowsku rozumiane wrastanie w byt jest budowaniem szczególnej więzi między człowiekiem, ziemią, Innymi i transcendencją. Myślę, że to jest właśnie sedno twórczości Julii Hartwig. W tomie *Zobaczone* znajdziemy odę do drzew, zakończoną słowami: „Nauczcie nas pogodzić się z miejscem gdzie żyjemy / nauczcie nas poznać je do głębi i pokochać do końca / Być drzewem zakorzenionym” (z wiersza *Drzewo to dom*).

Dbając o zachowanie powagi literatury i jej aksjologicznego wymiaru, Julia Hartwig przypomina o równie ważnej funkcji sztuki, jaką jest ukazywanie urody istnienia. Świadoma obu aspektów ludzkiej egzystencji, afirmatywnego i eschatologicznego, podobnie jak Miłosz wybiera pierwszy, w przekonaniu, że rolą sztuki jest konsolacja, a nie potęgowanie grozy:

Piękno bywa często prześlepiane przez ludzi, którym dane jest ono w darze. Zadaniem poezji jest również o tym pięknie przypominać, mówić: Spójrz, przyjrzyj się, otwórz szeroko oczy i pozwól pojawić się niespodziance. Daj do siebie dostęp zachwytowi, współczuciu, znajdź w nich to, co jest w tobie najbardziej własne (Hartwig 2015, 38).

Świadoma wszystkich zagrożeń doby nowoczesnej, poetka niestrudzenie upomina się o szlachetność języka, powagę sztuki i powagę życia. Pisze: „Potrzeba nam pieśni dostojnej / dołem ciemnej górą rozwidnionej / której klasztorna czystość / pozwoli rzeczom naszego świata / wrócić na właściwe miejsce” (wiersz *Potrzeba nam z tomu Zobaczone*). Julia Hartwig bierze poezję w obronę przed relatywizmem i pragmatyzmem, zawłaszczającymi dzisiejszą kulturę. Czytanie i pisanie traktuje jako służbę, wierność kulturze pojmowanej jako wielki depozyt ludzkości. Opowiada się za sztuką orientującą w świecie wartości. W jednym z niedawnych wywiadów mówi: „bardzo zależy mi na tym, by utrzymać poetycką godność; taką postawę wobec życia, która potrafi rozróżnić to, co jest dobre i gorsze, to, co jest piękne i mniej piękne”. Pielęgnowanie takich idei jak piękno,

szlachetność, miłość, przyjaźń czy wierność przez Starych Mistrzów wyzwoliło na przełomie wieków falę drwiny ze strony debiutujących poetów (głośnym manifestem takiej postawy był wiersz Marcina Świetlickiego *Dla Jana Polkowskiego*). Dziś wchodzą oni w drugą połowę życia i etyczna jednoznaczność wyborów, dialog, porozumienie zyskują na wartości. Być może nadal trwa więc sztafeta pokoleń, skoro na wieczorach autorskich Julii Hartwig gromadzą się tłumy, wśród których nie brakuje też młodych słuchaczy.

Wybrana bibliografia twórczości Julii Hartwig

WIERSZE I PROZA POETYCKA

Pożegnania, Warszawa 1956.

Wolne ręce, Warszawa 1969.

Dwoistość, Warszawa 1971.

Czuwanie, Warszawa 1978.

Chwila postoju, Kraków 1980.

Obcowanie, Warszawa 1987.

Czułość, Kraków 1992.

Nim opatrzy się zieleń. Wybór wierszy, Kraków 1995.

Zobaczone, Kraków 2000.

Wybór wierszy, Warszawa 2000.

Nie ma odpowiedzi, Warszawa 2001.

Błyski, Warszawa 2002.

Wiersze amerykańskie, Warszawa 2002.

Mówiąc nie tylko do siebie. Poematy prozą, Warszawa 2003.

Bez pożegnania, Warszawa 2004.

Zwierzenia i błyski, Warszawa 2004.

To wróci, Warszawa 2007.

Trzecie błyski, Warszawa 2008.

Jasne niejasne, Kraków 2009.

Gorzkie żale, Kraków 2011.

MONOGRAFIE

Apollinaire, Warszawa 1962.

Gérald de Nerval, Warszawa 1972.

DZIENNIKI, FELIETONY, SZKICE

Dziennik amerykański, Warszawa 1980.

Zawsze powroty. Dzienniki podróży, wyd. II, Warszawa 2005.

Pisane przy oknie, Warszawa 2004.

Wybrańcy losu, Warszawa 2006.

Podziękowanie za gościnę. Moja Francja, Gdańsk 2006.

Dziennik, Kraków 2011.

Dziennik, tom 2, Kraków 2014.

Wybrane opracowania twórczości Julii Hartwig

Barańczak Stanisław, 1973, „*Tajemna wiedza snu*”, w: tegoż, *Ironia i harmonia. Szkice o najnowszej literaturze polskiej*, Warszawa, s. 135-139.

Barańczak Stanisław, 1988, *Pasja Dnia*, w: tegoż, *Przed i po. Szkice o poezji krajowej przelomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, Londyn, s. 14-19.

Czermińska Małgorzata, 2015, *Opinia w sprawie przyznania pani Julii Hartwig doktoratu honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, w: Iulia Hartwig. *Doctor honoris causa niversitatis Studiorum Mickiewicziana Posnaniensis*, Poznań, s. 41-49.

Hartwig Julia, 2015, *Doctoris honoris causa lectio*, w: Iulia Hartwig. *Doctor honoris causa Universitatis Studiorum Mickiewicziana Posnaniensis*, Poznań, 31-40.

Kwiatkowski Jerzy, 1975, *Dwie poezje Julii Hartwig*, w: tegoż, *Notatki o poezji i krytyce*, Kraków, s. 149-159.

Legeżyńska Anna, 2009, *Uważność według Julii Hartwig*, w: tejże, *Od kochanki do psalmistki. Sylwetki, tematy i konwencje liryki kobiecej*, Poznań.

Telicki Marcin, 2009, *Poetycka antropologia Julii Hartwig*, Poznań.

Flakowicz-Szczyrba Marta, 2014, *Dowód na istnienie. Poezja Julii Hartwig wobec egzystencji i sztuki*, Warszawa.

Anna Legeżyńska – prof. dr hab., badaczka polskiej literatury XX i XXI wieku, zwłaszcza poezji. Opublikowała m.in.: *Dom i poetycka bezdomność w liryce współczesnej* (1996), *Wisława Szymborska* (1996, 1997), *Gest pożegnania. Szkice o poetyckiej świadomości elegijno-ironicznej* (1999), *Krytyk jako domokrądzca. Lektury literatury z lat 90.* (2002), *Od kochanki do psalmistki... Sylwetki, tematy i konwencje liryki kobiecej* (2009). Jest także współautorką podręczników szkolnych i akademickich. Pracuje w Zakładzie Literatury i Kultury Nowoczesnej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.